

Sebastian Gałęcki

JOHN HENRY NEWMAN O FILOZOFII I FILOZOFACH

1. WPROWADZENIE

John Henry Newman (1801–1890) był do niedawna niemal zupełnie nieznanym przeciętnemu Polakowi. Do niedawna, gdyż ogłoszenie go błogosławionym Kościoła katolickiego osobiście przez Benedykta XVI (precedens tego pontyfikatu) we wrześniu 2010 roku na zakończenie wizyty apostołskiej w Zjednoczonym Królestwie być może w pamięci przynajmniej części polskich katolików pozostawiło jakiś ślad. Niemniej, nazwiska Newmana w żaden sposób nie można zamknąć w szufladce „błogosławiony”. Ta niezwykła postać zwraca uwagę nie tylko barwną historią swojego życia – urodził się jako członek *Church of England*, następnie został anglikańskim księdzem, duszpasterzem akademickim na Uniwersytecie Oksfordzkim, filarem Ruchu Oksfordzkiego, w połowie życia wstąpił do Kościoła katolickiego, został pierwszym rektorem Katolickiego Uniwersytetu Irlandii, zaś w 1879 Leon XIII mianował go kardynałem. Newman wpłynął także bardzo mocno na filozofię i teologię. O ile już Sobór Watykański II wydobył i przyjął Newmanowską koncepcję laikatu, rozwoju doktryny czy roli sumienia, o tyle w filozofii jego myśl nie jest dobrze znana.

Jest to wielka niesprawiedliwość. Już w swoich czasach Newman często bywał nazywany Platonem Oksfordu i angielskim Sokratesem¹. Niestety,

¹ Zob. J. Collins, *General Introduction*, [w:] J.H. Newman, *Philosophical Readings in Cardinal Newman*, red. J. Collins, Henry Regnery, Chicago 1961, s. 14; R. Pattison, *The Great Dissent. John Henry Newman and the Liberal Heresy*, Oxford University Press, Nowy Jork, Oxford 1991,

z powodu swojego charakteru, temperamentu, sposobu prowadzenia badań i stylu życia, ten wybitny filozof – przez całe życie pracując samotnie i na uboczu współczesnych mu nurtów – nie wykształcił żadnej szkoły ani nie pozostawił po sobie następców, którzy mogliby rozwijać i propagować jego myśl². Dopiero w ostatnich dziesięcioleciach ubiegłego wieku pojawili się tacy popularyzatorzy Newmana i jego dzieła, jak: Edward Sillem, James Collins, Ian Ker, Keith Beaumont czy Terrence Merrigan, a także ośrodki zajmujące się „Newmanologią” (między innymi w Pittsburgu, Littlemore, Rzymie, Paryżu, Dublinie); można również zauważyć bliskość myśli Josepha Ratzingera i Newmana. Niestety, w Polsce omawiany filozof wciąż pozostaje mało znany. Oprócz tłumaczeń kilku jego dzieł (*Logika wiary*, *Kazania uniwersyteckie*, *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*, *Apologia Pro Vita Sua*, fragmenty *Listu do Księżcia Norfolk* i *Ideji uniwersytetu*, kilka wyborów kazań) oraz nielicznych rozpraw i artykułów poświęconych poszczególnym zagadnieniom jego myśli, twórczość brytyjskiego filozofa pozostaje na marginesie polskiego dyskursu naukowego. Chciałbym choć trochę zmienić ten stan rzeczy, przedstawiając nieznaną, a – moim zdaniem – bardzo ciekawe rozumienie filozofii przedstawione przez Johna Henry’ego Newmana.

Na wstępie pozwolę sobie dodać jeszcze jedną drobną uwagę. Niniejszy tekst siłą rzeczy stanowić musi jedynie szkic do tytułowych rozważań. Liczba tomów *Collected Works* przekracza trzydzieści, co sprawia, że Newmanowskiej koncepcji filozofii można by poświęcić sporą książkę. Ponieważ jednak nikt tego dotychczas jeszcze nie uczynił, być może niniejszy szkic przybliży temat tym, którym nazwisko „Newman” jak dotąd kojarzyło się wyłącznie z aktorstwem. A kto wie, może stanie się on nawet inspiracją do dalszego zgłębiania myśli kardynała-konwertyty i publikowania kolejnych prac jej poświęconych?

s. 153; J. Honoré, *Foreword*, w: *John Henry Newman. In His Time*, red. P. Lefebvre, C. Mason, Family Publications, Oxford 2007, s. 5; J. Klenowski, *Wstęp*, [w:] J.H. Newman, *Newman i jego dzieło. Wybór pism J.H. Newmana*, red. J. Klenowski, Wydawnictwo Siostr Loretanek-Benedyktynek, Warszawa 1965, s. 18.

² Zob. J.-H. Walgrave, *Newman the Theologian. The Nature of Belief and Doctrine as Exemplified in His Life and Works*, przeł. A.V. Littledale, Geoffrey Chapman, Londyn 1960, s. 13; E. Sillem, *General Introduction to the Study of Newman's Philosophy*, [w:] J.H. Newman, *The Philosophical Notebook*, red. E. Sillem, t. I, Humanities Press, Louvain 1969, s. 4; C. Hollis, *Newman a świat współczesny*, przeł. T. Mieszkowski, PAX, Warszawa 1970, s. 5–6.

2. NATURA FILOZOFII

Wydaje się, że zarówno przymioty moralne, jak też dorobek naukowy pozwalają Newmanowi zabrać głos w dyskusji na temat tego, czym jest, a czym nie jest filozofia, jaki jest ideał filozofa i dlaczego filozofia tak często bywa lekceważona. Autor *Idei uniwersytetu* podaje w swoich pismach kilka definicji filozofii. Przytoczmy najpierw dwie z nich, pochodzące z wykładów rektorskich wygłoszonych na uniwersytecie w Dublinie.

W braku przyjętego terminu nazwałem doskonałość albo cnotę intelektu mianem filozofii, filozoficznej wiedzy, rozszerzeniem umysłowych horyzontów albo oświeceniem³.

Wiedzę określa się mianem nauki lub filozofii, gdy podlega ona działaniu rozumu, który decyduje o jej kształcie i charakterze, albo jeżeli mogą posłużyć się mocnym zwrotem, zapładnia ją, wlewa w nią nasienie życia. Rozum jest zasadą wewnętrzną płodności wiedzy, która dla tych, co ją posiadli, stanowi jej szczególną wartość i czyni zbędną wszelką potrzebę szukania gdzieś na zewnątrz celu stanowiącego ich dopełnienie⁴.

Pojawia się tutaj kilka charakterystycznych określeń i cech, które Newman przypisuje filozofii. Są to: wiedza, doskonałość intelektu, cnota intelektu i oświecenie. Kardynał dookreśla jednocześnie swoje stanowisko, mówiąc, że filozofia musi być rozumna, to znaczy „zapładniana” przez rozum, który „decyduje o jej kształcie i charakterze”; powinna wieść do poszerzenia horyzontów umysłowych; musi być także „wartością szczególną”, niejako samowystarczającą. Zauważmy, że Newman nie przywołuje tu klasycznego źródłosłowa „umiłowanie mądrości” – nie pisze ani o mądrości, ani o postawie przyłgnięcia do niej. Wydaje się jednak, że proste sprowadzenie „filozofii” do „wiedzy” nie jest intencją Newmana. Wskazuje na to podkreślenie przez Brytyjczyka takich cech, jak: płodność, poszerzanie horyzontów, ożywianie – czyli tego, co kojarzy nam się z aktywnością, żywotnością, nie zaś z pasywnością wiedzy.

³ J.H. Newman, *Wiedza a uczoność*, [w:] *Idea uniwersytetu*, przeł. P. Mroczkowski, PWN, Warszawa 1990, s. 203.

⁴ Tenże, *Wiedza celem dla siebie*, [w:] tamże, s. 191.

Wydaje się, że ujmowanie filozofii jako aktywności osoby w jej wymiarze intelektualnym łączy się z Newmanowską koncepcją, którą określa się mianem „metody personacji”⁵. Brytyjski myśliciel zawarł w niej przekonanie, że to właśnie żywa, rozwijająca się, aktywna osoba jest fundamentem rzeczywistości, a zatem wszystko, co jest bezosobowe, jest tym samym oderwane od rzeczywistości. Filozofia wyrasta z samego wnętrza osoby. Nie jest dziełem jakiegoś bezosobowego, obiektywnego intelektu, lecz rozpoczyna się od konkretnej osoby (indywiduum) i wiedzie poprzez jej doświadczenie⁶. Można zaryzykować zatem stwierdzenie, iż najpełniejszą definicję tego, czym filozofia jest, podaje John Henry Newman w jednym z kazań wygłoszonych na Uniwersytecie Oksfordzkim.

Rozwój umysłowy nie polega na zwykłym dodawaniu czegoś do naszej wiedzy, lecz na zmianie miejsca, na poruszaniu tego moralnego centrum, ku któremu niejako grawituje to, co wiemy, i to, co sobie przyswoiliśmy, cała masa tego, co już poznaliśmy. To właśnie dlatego temperament filozoficzny [*philosophical cast of thought*] lub pojętny umysł, lub mądrość w życiu praktycznym albo w działalności politycznej zakłada, że to, co dawne, i to, co nowe, zostaje ze sobą połączone w jednej wizji; że mamy intuicję związku oraz wpływu, jaki wywiera każdy element na wszystkie inne, bez których nie istniałaby ani żadna całość, ani żadne centrum. Mamy tu do czynienia nie tylko z wiedzą o rzeczach, lecz także z wiedzą o ich wzajemnych relacjach. Jest to uporządkowana, a więc żywa wiedza⁷.

Filozofia jest wiedzą, choć nie wiedzą podobną do znajomości ortografii czy algebry. Jest to żywa i uporządkowana wiedza o wzajemnych relacjach pomiędzy różnymi obszarami życia. „Suche” zbieranie faktów, a nawet umiejętne ich katalogowanie, nie jest filozofią. Prawdziwa działalność filozoficzna to nieustanne poszukiwanie właściwej perspektywy do oceny

⁵ Zob. R. Dombro, *Cardinal Newman's Concept of the Method of Personation*, Fordham University Press, Nowy Jork, 1950; B. Gacka, *Metoda personacji Johna H. Newmana*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1993, nr 1-4 (141-144), s. 57-70.

⁶ Zob. E. Sillem, *General Introduction...*, dz. cyt., s. 5, 14, 73, 83.

⁷ J.H. Newman, *Mądrość przeciwstawiona wierze i bigoterii*, [w:] *Kazania uniwersyteckie. Piętnaście kazań wygłoszonych przed Uniwersytetem Oksfordzkim między 1826 a 1843 rokiem*, przeł. P. Kostyło, Znak, Kraków 2000, s. 264.

zastanej rzeczywistości – a do tego konieczna jest otwartość oraz gotowość do aktywnego i płodnego przemierzania – tak nabytego, jak i nabywanego – doświadczenia. Newman przyznaje pierwszeństwo rzeczywistości (*real*) przed pojęciami (*notion*), w których każdy człowiek (również filozof) usiłuje tę rzeczywistość zamknąć; równocześnie jest to prymat osobistego poszukiwania prawdy – jako celu filozofii – który ma pierwszeństwo przed spójnością, logiczną poprawnością czy solidnym obwarowaniem argumentami poszczególnych teorii filozoficznych:

Ten sam człowiek może bez sprzeczności przejść przez rozmaite filozofie czy wierzenia, które same w sobie nie dają się wzajemnie pogodzić, ponieważ dla niego samego mogą one nie być niczym innym, jak tylko przygodnymi narzędziami czy wyrażeniami tego, czym on sam jest wewnątrz przez cały czas⁸.

Do istoty filozofii należy wobec tego przede wszystkim właściwa postawa i działanie (być może dlatego Newman określił ją mianem cnoty, która jako starożytna *areté*, *virtus* zawsze miała ścisły związek z działaniem, z dzielnością etyczną). Filozofia staje się odpowiednim stosunkiem do rzeczywistości i życia – dlatego tylko osoby w sensie ścisłym mogą być „filozoficzne”. Systemy, pojęcia, teorie są filozoficzne o tyle, o ile wyrażają tę właśnie relację konkretnej osoby do napotkanej rzeczywistości⁹.

3. ROLA FILOZOFII

Wiedząc już, jak naturę filozofii rozumie i opisuje John Henry Newman, zobaczmy teraz, jaką przyznaje jej rolę. Przywołajmy w tym celu krótki cytat z *Grammar of Assent*:

Celem filozofa lub eksperymentatora jest badanie, kwestionowanie, stwierdzanie faktów, przyczyn, skutków, działań, właściwości – są to

⁸ Tenże, *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*, przeł. J. Zielińska, Fronda, Warszawa, brak roku wyd., s. 172.

⁹ Zob. E. Sillem, *General Introduction...*, dz. cyt., s. 90; F. Ricken, *Filozofia religii*, przeł. P. Domański, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2007, s. 103.

rzeczy, on zaś wyraźnie podporządkowuje im swoje słowa jako środki do celu¹⁰.

Pierwszym zadaniem filozofii, o którym mówi Newman, jest badanie rzeczywistości, krytyczne poznawanie jej, umiejscawianie zdarzeń w porządku przyczynowo-skutkowym. Oczywiście w tym celu konieczna jest ścisłość metody i posługiwanie się właściwymi pojęciami, jednoznaczność i spójność wyrażania myśli. Nie stanowią one jednak celu samego w sobie, lecz wyłącznie narzędzie umożliwiające intersubiektywność teorii filozoficznych. Filozofia w oczach kardynała konwertyty jest jedną z metod poznawczych. Co jest w niej specyficznego, jaka funkcja odróżnia ją od dziesiątków (jeśli nie tysięcy) innych sposobów badania rzeczywistości: eksperymentalnych, lingwistycznych, dedukcyjnych, matematycznych? Otóż najistotniejszą funkcją filozofii jest bycie swoistą „wiedzą o wiedzy”:

Jaki w końcu ma być zysk z tej filozofii, do której takie przywiązuję znaczenie i po której obiecuję sobie (i innym) aż tyle. Nawet przyjąwszy, że uzdalnia nas ona do tego, by każdej nauce okazać tyle akurat uznania, ile jej się należy i by docenić dokładnie wartość wszelkiej prawdy, w dowolnym miejscu znalezionej, czego nam przysporzył ten najbardziej miarodajny pogląd na sprawy, którego chwałę głoszę? [...] Wiedza potrafi być celem sama dla siebie. [...] A jeżeli jest to prawdziwe w odniesieniu do wszelkiej wiedzy, jest także prawdziwe w odniesieniu do tej szczególnej filozofii, którą stanowi, jak twierdzą, wszechogarniające spojrzenie na prawdę we wszystkich jej gałęziach, na relacje jednych nauk do drugich, na ich wzajemne wpływy i na ich odpowiednie odnośne walory¹¹.

Filozofia stoi nawet nie tyle ponad pozostałymi dziedzinami wiedzy, ile raczej obok nich, pomagając je uporządkować, dając właściwą perspektywę do ich oceny. Stoi na straży, ustanawiając granice pomiędzy poszczególnymi metodami, badaniami, dyscyplinami; dostrzegając związki i różnice

¹⁰ J.H. Newman, *Logika wiary*, przeł. P. Boharczyk, Warszawa 1989, s. 37. Zob. tenże, *The Powers of Nature*, [w:] *Parochial and Plain Sermons*, t. II, Longmans, Green, and CO., Londyn-Oxford-Cambridge 1868, s. 362 i n.

¹¹ Tenże, *Wiedza...*, dz. cyt., s. 183. Zob. F. Ricken, *Filozofia religii*, dz. cyt., s. 102, 105; S. Gałęcki, *Johna Henry'ego Newmana wizja nauki*, „Semina Scientiarum” 2009, nr 8, s. 20–44.

pomiędzy nimi, nie dopuszcza do jakiegokolwiek nieuprawnionego wykroczenia jakiegoś obszaru wiedzy poza jej kompetencje.

Badając relacje zachodzące pomiędzy poszczególnymi doświadczeniami, zjawiskami, zachowaniami i faktami, filozofia ma do spełnienia paradoksalną rolę: pozostając niesystemowa, pozwala konstruować system. Jak to możliwe? Newman pisze, iż z jednej strony:

[...] rozpoznajemy specjalny charakter filozofii, o której mówię – o ile można nazywać ją filozofią – w opozycji do metody ścisłej nauki lub systemu. Jej nauka nie jest ufundowana na jednej idei czy redukowalna do pewnej formuły. Newton mógł odkryć wielkie prawo ruchu w fizycznym świecie i klucz do dziesięciu tysięcy fenomenów; podobne rozwiązanie złożonych faktów w postaci prostych zasad może być możliwe w innych obszarach przyrody; lecz wspaniały Wszechświat, moralny i materialny, zmysłowy i nadprzyrodzony, nie może być określony i zmierzony nawet przez największe ludzkie umysły, a jego główne składniki dopuszczają porównanie i dopasowywanie, lecz nie połączenie¹².

Filozofia jest wobec tego ze swej natury antysystemowa, sprzeciwia się jakimukolwiek ujednoczeniu świata, sprowadzenia całej rzeczywistości do jednego *arché*, fundamentalnej zasady, jednej podstawy. Przyjmuje świat takim, jaki on jest, próbując go opisać i zrozumieć, a jednocześnie szuka istotnych relacji występujących pomiędzy poszczególnymi zjawiskami, doświadczeniami, faktami.

A zatem filozofia jest rozumem, który działa na bazie wiedzy, która nie dotyczy rzeczy w ogólności, lecz rzeczy w ich wzajemnych relacjach. Jest to zdolność łączenia każdej rzeczy z właściwym dla niej miejscem w uniwersalnym systemie; zdolność rozumienia różnych aspektów każdej z jej części oraz właściwej ich oceny; zdolność dotarcia do źródeł oraz umiejętność przewidzenia każdej z nich; zdolność antycypowania zróżnicowanych tendencji każdej z nich oraz tego, w jaki sposób się one sobie przeciwstawiają lub się wykluczają. I w ten sposób filozofia może

¹² J.H. Newman, *Christianity and Medical Science. An Address to the Students of Medicine*, [w:] *The Idea of University. Defined and Illustrated*, Longmans, Green, and CO., Londyn 1907, s. 513–514.

tłumaczyć anomalie, odpowiadać na zarzuty, uzupełniać braki, usprawiedliwiać błędy, stawiać czoła niespodziewanym trudnościom¹³.

Powtórzmy wobec tego: choć filozofia sama w sobie nie jest systemem (o ile system rozumiemy jako zamknięty, jednorodny sposób postrzegania świata), to jej zadaniem jest badanie wzajemnych zależności występujących w „systemie uniwersalnym”. Najlepiej tę prawdę Newman wyraził w krótkim sformułowaniu: „chlubą filozofii lub przynajmniej jej ambicją jest sporządzenie systematycznej mapy wszechświata”¹⁴. Niech lapidarność tego zdania nas nie zmyli – Newman stawia przed filozofią bardzo maksymalistyczny cel, który zapewne zostałby wyśmiany przez dwudziestowiecznego człowieka. Cóż to znaczy: zrozumieć i sporządzić systematyczną mapę wszystkiego, co istnieje? Czy nie jest to projekt zupełnie utopijny w świetle tego, co Newman twierdził o naturze filozofii, jako czymś konkretnym, a nie ogólnym i wyłącznie pojęciowym? I wreszcie: kim musiałby być ów „filozof”, który podjąłby się takiego wyzwania i podołał mu?

4. IDEAL FILOZOFA

W dużym uproszczeniu można by już teraz odpowiedzieć, iż prawdziwy filozof posiada analogiczne cechy, co prawdziwa filozofia. Co przez to rozumiem? Jak pamiętamy, filozofia jest ze swej natury płodna, aktywna, ożywcza, pozwala orientować się pomiędzy różnorodnymi elementami rzeczywistości. Podobne cechy Newman przypisuje prawdziwemu filozofowi. Nieco żartobliwie napisał w swym *Grammar of Assent*:

Pisarz powinien przede wszystkim posiadać jasne pojęcia i umieć je wyrazić ściśle i zrozumiale; u filozofa zaś jest już zaletą, jeżeli w swej nauce nie jest całkiem mglisty, a jeśli nawet tego warunku nie spełni, jesteśmy skłonni przypisywać ewentualną jego niezrozumiałość – głębokość¹⁵.

¹³ Tenże, *Mądrość...*, dz. cyt., s. 267. Zob. tenże, *Co daje teologia innym gałęziom wiedzy?*, [w:] *Idea uniwersytetu*, dz. cyt., s. 131 i n.

¹⁴ Tenże, *Wiedza ...*, dz. cyt., s. 192.

¹⁵ Tenże, *Logika wiary*, dz. cyt., s. 37.

Jednoznaczność, ścisłość, zrozumiałość i intersubiektywność są ważnymi cechami filozofii – choć nie one stanowią o jej wartości. Dlatego też te same cechy należy przypisać dobremu filozofowi: umiejętność w miarę jasnego i zrozumiałego wyrażania swoich myśli. Bez tych umiejętności nawet najlepszy obserwator otaczającego go świata nie będzie mógł oczekiwać niczego poza pogardliwym, potocznym określeniem: „filozof”. Newman natomiast zupełnie nie akceptuje częstego utożsamiania „głębokiej filozofii” z jej hermetycznością, niezrozumiałością. Samo bycie *clair et distinct* nie stanowi jeszcze o byciu dobrym filozofem. Znacznie ważniejsza jest – powie Newman – umiejętność poprawnego postrzegania otaczającego świata, dostrzeżenia relacji występujących pomiędzy jego elementami, faktami, zdarzeniami, zdolność do sporządzenia „systematycznej mapy wszechświata”:

Filozof tak samo panuje nad materią myśli, jak prawdziwy obywatel i dżentelmen panuje nad materią załatwianych spraw i postępowania¹⁶.

Nieco wyżej zostało powiedziane, że filozofia jest specyficznym rodzajem wiedzy, „wiedzą o wiedzy”. Oznacza to, iż nie jest bezprzedmiotowa. „Filozofować” to nie znaczy mówić cokolwiek, byle zawile i „głęboko”. Filozof to ktoś, kto rozumie otaczającą go rzeczywistość i swym rozumem nad nią panuje: właściwie ujmuje zależności występujące w świecie. „Prowadzenie nad materią myśli” to nic innego, jak dostrzeganie wewnętrznych związków ukrytych w uniwersum. Dopiero drugim etapem jest wyrażenie tego w ścisły i zrozumiały sposób na forum publicznym.

Trzecią cechą prawdziwego filozofa – powie Newman – jest skromność. Wynikać ona powinna ze świadomości tego, jaka jest natura filozofii. Skoro nie opiera się ona na dowodach, mierzeniu, ważeniu, „szkiełku i oku”, to w żadnym wypadku nie można jej traktować tak samo, jak matematycy czy genetycy traktują swoje badania i publikacje. Praca filozofa znacznie bardziej przypomina dzielenie się osobistymi przemyśleniami, odkrywanie przed innymi świata, do którego nikt poza nim samym nie ma dostępu. Dlatego tak ważna jest skromność, wyrażająca się rezygnacją z narzucania innym swoich poglądów oraz otwartością na przemyślenia i doświadczenia innych. Jak napisał w swym *Notatniku filozoficznym*:

¹⁶ Tenże, *Wiedza a przygotowanie do zawodu*, [w:] *Idea uniwersytetu*, dz. cyt., s. 249.

W większości obszarów pisarstwa mówienie o sobie jest egoistyczne – nie jest tak w metafizyce. W niej pisarz nie może zamierzać nic ponad przedstawienie swoich własnych opinii, zjawisk, do których się odwołuje, oraz zasad, które stają się żywe w jego własnym wnętrzu. [...] Jego pustelniczy duch mieszka w swojej własnej przestrzeni. Wszystko, co zamierzam uczynić, to zaświadczyć o moich własnych poglądach¹⁷.

Piękne określenie natury filozofa jako „ducha pustelniczego” – nasuwające na myśl obrazy nierozumianego przez swoją społeczność Sokratesa, Ojców Pustyni, anonimowych średniowiecznych filozofów, spędzających swoje życie w klasztornych bibliotekach, Immanuela Kanta spacerującego samotnie po Królewcu – wyraża paradoksalność roli myśliciela, który będąc zanurzonym w osobistych przemyśleniach i doświadczeniach, próbuje uczynić je intersubiektywnymi, zrozumiałymi dla innych ludzi. Pustelnik, który próbuje zrozumieć, aby uczynić zrozumiałym – czy nie jest to piękna definicja filozofa?

Czy to już wszystko, czego należy oczekiwać od idealnego filozofa? W żadnym wypadku – odpowie Newman. Przy omawianiu natury filozofii padło stwierdzenie, iż według Brytyjczyka jest ona przede wszystkim właściwą postawą i działaniem. Tego samego kardynał-konwertyta wymagał również od filozofów. Tak jak filozofia nie jest czysto teoretyczną wiedzą, pięknym, koronkowym konstruktem, tak też bycie filozofem nie sprowadza się do noszenia wysoko głowy i częstego wtrącania zwrotów typu *ergo*. Prawdziwy filozof jest równocześnie świadkiem, potwierdzającym swoim życiem i czynami wyznawane poglądy. Z wyraźną ironią Newman pisze o „wielkich filozofach”:

Ci wielcy filozofowie świata, których słowa są tak wspaniałe i tak skuteczne, jakże często sami są niczym poza słowami. Kto zaświadczy za ich czynami równie jak za słowami?¹⁸

¹⁷ Tenże, *The Philosophical Notebook*, dz. cyt., t. II, s. 87.

¹⁸ Tenże, *The Three Offices of Christ*, [w:] *Sermons Bearing on Subjects of the Day*, Longmans, Green, and CO., Londyn-Oxford-Cambridge 1869, s. 60.

Gdy przychodzi czas, że trzeba cierpieć za nie [poglądy i idee], chowa się je między księgami, lub pali nimi w swoim kominku. W tym też tkwi tajemnica tej nieufności i drwin, którymi tak często traktuje się moralistów. Mówią bowiem, a nie czynią¹⁹.

Odwracając ten obraz „antyfilozofa”, dostrzeżemy ową konieczną cechę filozofa prawdziwego: jest on nie tylko badaczem i nauczycielem odkrywanych przez siebie prawd, lecz nade wszystko jest ich świadkiem. Działa zgodnie z tym, co głosi, i nie waha się bronić swych poglądów pomimo drwin, prześladowań, a nawet groźby śmierci (kto wie, czy nie z powodu godnego znoszenia prześladowań ze strony swojego Kościoła i uniwersytetu w latach czterdziestych dziewiętnastego wieku do Newmana przyłgnęło określenie „angielski Sokrates”). Jedność osoby bowiem – a szczególnie filozofa, który chce osiągnąć pełnię człowieczeństwa – wymaga całkowitej spójności pomiędzy tym, w co się wierzy, co się mówi i co się czyni. Ideał filozofa, jak go pojmował John Henry Newman, w sposób konieczny zakłada jedność pomiędzy teorią a praktyką, pomiędzy myśleniem i działaniem.

I tu wracamy do wspomnianej nieco wyżej „metody personacji”. Prawdziwy rozwój filozofii znacznie bardziej niż mądrych podręczników, artykułów i wielotomowych dzieł, wymaga filozofów-świadków: osób, które nie tylko poszukują prawdy i o niej mówią, lecz przede wszystkim wprowadzają ją w życie:

Twierdzą, że prawda przetrwała w świecie nie za sprawą jakiegoś systemu ani dzięki książkom, dowodzeniom czy władzy doczesnej, lecz dzięki osobistemu wpływowi takich ludzi, których przed chwilą opisałem, ludzi, którzy są jednocześnie nauczycielami i wzorami prawdy²⁰.

„Osobisty wpływ” – tym zwrotem można by określić obowiązek aktywności i płodności prawdziwego filozofa. Najwłaściwszym sposobem oceny dokonań danego myśliciela, zdaje się mówić Newman, jest przyjrzenie się wpływowi, jaki wnosi on w życie osób i społeczeństw. „Poznanie ich po owocach” (Mt 7, 16) – powtarza za Chrystusem Brytyjczyk. Nie zasługuje

¹⁹ Tenże, *Logika wiary*, dz. cyt., s. 88.

²⁰ Tenże, *Osobisty wpływ jako środek szerzenia prawdy*, [w:] *Kazania uniwersyteckie...*, dz. cyt., s. 101.

na miano filozofa ktoś, czyje życie i poglądy nie mają żadnego wpływu na czytelników jego dzieł, słuchaczy, obserwatorów (lub też wpływ ten jest wyraźnie negatywny), nawet jeśli wyraża swoje poglądy bardzo jasno i zrozumiale albo wręcz doskonale „panuje nad materią myśli”. Przyznając prymat rzeczywistości nad pojęciami, Newman podkreśla, iż świadectwo życia filozofa jest znacznie ważniejsze niż najpiękniej nawet wyrażone poglądy. Uczymy się bowiem raczej przez naśladowanie niż przez intelektualne przekonywanie:

Zamiast ufać nauce logiki, powinniśmy ufać osobom, mianowicie tym, którzy dzięki długiej znajomości przedmiotu mają prawo do wydawania sądów. I jeżeli chcemy sami dzielić ich przekonania i zasady, na których są oparte, to musimy śledzić ich rozwój i uczyć się tak, jak oni się uczyli²¹.

Tu uwidacznia się najlepiej metoda personacji, którą opracował i wyznawał John Henry Newman. Bycie filozofem to zobowiązanie, podobnie jak zobowiązuje bycie rodzicem, nauczycielem czy choćby celebrytą. „Osobisty wpływ”, który wywiera filozof, jest jedyną adekwatną miarą wielkości jego filozofii.

5. ZAKOŃCZENIE

Ten krótki spacer po Newmanowskim rozumieniu filozofii pozwala choć częściowo uświadomić sobie, jak szerokie i ambitne oczekiwania żywił on wobec „umiłowania mądrości”. Filozofia ma być bowiem nie tylko „doskonałością i cnotą intelektu”, „wiedzą rozumu”, „wszechogarniającym spojrzeniem na prawdę we wszystkich jej gałęziach” służącym „sporządzeniu systematycznej mapy wszechświata” (jakby już samo to nie przekraczało zdolności człowieka). Newman nie zatrzymuje się na tym, dodając, iż filozofia oprócz wymiaru teoretycznego (poznania prawdy) ma być także sposobem realizowania tej prawdy w życiu jednostki i ludzkości; „osobistym wpływem”, który będzie stopniowo czynił ten świat coraz lepszym, coraz bardziej prawdziwym, sprawiedliwym, Boskim i ludzkim jednocześnie. Słusznie zatem Newman określił filozofię mianem „oświecenia”:

²¹ Tenże, *Logika wiary*, dz. cyt., s. 262.

Taką filozoficzną kontemplację całego obszaru wiedzy, która prowadzi do zrozumienia jego osobnych działów i docenienia każdego z nich, można by w następstwie słusznie nazwać rodzajem oświecenia; że również jest słusznie nazywana rozszerzeniem umysłu, ponieważ stanowi wyraźne rozmieszczenie rzeczy jednych w stosunku do drugich, jak gdyby w przestrzeni. Nadto jest to właściwe uprawianie umysłu i jego najlepszy stan zarówno dlatego, że gwarantuje intelektowi obraz rzeczy takimi, jakimi są, albo obraz prawdy, w przeciwstawieniu do upodobania, opinii i teorii²².

Wierząc w przemieniającą moc prawdy, autor *Kazań uniwersyteckich* przekonany był jednocześnie, że poznanie prawdy (i wyjście z Platońskiej jaskini) nie pozostanie bez wpływu na życie oraz całą działalność osoby – „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32). W tym sensie Newmanowskie rozumienie natury i roli filozofii oraz osoby filozofa przekracza klasyczne podejście, zaprezentowane chociażby w polskiej *Powszechnej Encyklopedii Filozofii*, ujmujące filozofię jako „umiłowanie prawdy, sztukę poprawnego myślenia i mówienia, oglądanie i poznawanie istoty rzeczy, rozmyślanie o rzeczach, a także dociekanie przyczyn istnienia rzeczy”²³. Newmanowska idea filozofii początkowo wyznacza te same cele, jakie od dwóch i pół tysiąca lat stawia się „umiłowaniu mądrości”: ma być ona precyzyjnym, ścisłym i jasnym wyrażaniem myśli, poznawczym docieraniem do samej prawdy o rzeczywistości, do istoty rzeczy i relacji między nimi, jej ambicją jest skonstruowanie adekwatnej „systematycznej mapy wszechświata”.

Jednocześnie brytyjski myśliciel podnosi poprzeczkę, wymagając od filozofii i filozofów wywierania „osobistego wpływu”, który nie jest niczym innym, jak realnym przemianowaniem świata – głównie przez świadectwo swojego życia i dokonywane wybory. Bez praktycznego kształtowania otaczającej nas rzeczywistości podług teoretycznie poznanej prawdy, filozofia – zdaniem Newmana – jest jałowa i niepotrzebna. Jedynie połączenie tych dwóch porządków: praktycznego i teoretycznego (które on sam nazywał *real* i *notional*) usprawiedliwia filozofię, którą:

²² Tenże, *Wiedza wobec religii*, [w:] *Idea uniwersytetu*, dz. cyt., s. 251.

²³ A. Maryniarczyk, *Filozofia*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. III, red. A. Maryniarczyk, TN KUL, Lublin 2002, s. 453.

Kardynał traktował w dwojaki sposób. Pamiętamy przecież z wcześniejszych rozważań, że filozofię pojmował jako porównywanie ze sobą idei. W tym sensie byłaby ona bliższa rozumieniu jej jako pewnego systemu. Jest ona także, jako indywidualne myślenie, żywym procesem dokonującym się w umyśle i ma charakter swoistego dialogu. Poprzez wzajemne oddziaływanie na siebie umysłów, dzielenie się niejako wewnętrznym światem myśli, odsłania się przed nimi prawda. Jak się wydaje, byłby Kardynał bliski Sokratesowi, gdyż zarówno mędrcomi starożytnej Grecji, jak i jemu zależało przede wszystkim na współmyśleniu, na swoistym żywym, wzajemnym oddziaływaniu umysłów na siebie we wspólnym dochodzeniu do prawdy. Na tym jednak podobieństwo się kończy. Jeśli bowiem przyjrzymy się uważniej, wówczas okaże się, iż Newman – w przeciwieństwie do Sokratesa – nie wierzy w siłę argumentu, lecz w moc prawdy, która w człowieku dojrzewa i dopiero po jakimś czasie, sobie tylko wiadomym, przynosi owoce²⁴.

I tu, być może, znajdujemy odpowiedź na słynne pytanie Tertuliana: „Cóż mają ze sobą wspólne Ateny i Jerozolima?”. Newmanowskie rozumienie filozofii może stanowić pomost pomiędzy tymi dwiema, dawniej bardzo bliskimi, a obecnie radykalnie od siebie oddzielanymi, sferami. „Ateny” i „Jerozolimę” łączy moc argumentu i moc prawdy, poznanie i świadectwo, Sokrates i Jezus Chrystus. Warto ową zmianę perspektywy zaproponowaną przez Johna Henry’ego Newmana potraktować poważnie, jako inspirację do nieco innego niż jesteśmy przyzwyczajeni odczytywania i uprawiania filozofii.

²⁴ J. Klos, *John Henry Newman i filozofia. Rozum – przyświadczenie – wiara*, TN KUL, Lublin 1999, s. 75.

JOHN HENRY NEWMAN ON THE PHILOSOPHY AND THE PHILOSOPHERS

SUMMARY

Philosophy of philosophy, also called metaphilosophy, is a very interesting field of human intellectual activity. It shows not only what philosophy and its goals are, but it teaches philosophers a lot about themselves. John Henry Newman (1801–1890) in his work described the nature and role of philosophy as „organized, and therefore living knowledge”. He attached great importance to tell his listeners and readers what should characterize true philosopher as well.

It is worth to knowing, what the idea of philosophy and the philosopher described and promoted by Newman (who was called – with good reason – the „Plato of Oxford” and „English Socrates”) was, and how philosophy can be a way of maturing our humanity and be a method to transform the world. This article provides an introduction and outline of this issue.

KEYWORDS

ethics, metaphilosophy, philosophy of science, Newman J.H.